1

X

III

Reims, Laon, Evreux, Caen i Normandya, Braunschweig, Hildesheim, Amiens (II raz), Bazylea, Lugano, Medyolan, Wenecya, Rouen (II raz), Beauvais, Paryż

(27. V. 98 – 31. V. 99)

1) 27. V. 98

O 4.45 z Paryża (Est) do Reims, gdzie staję o 7.10 – Hotel du Lion d'Or.

Droga ładna przez kraj rolny. Niedaleko Paryża ohydne willegiatury; domki podobne do tych, które dzieci stawiają z klocków // stojące na małych płatkach terenu. Później nieco wzgórzy, ciągłe sąsiedztwo rzeki Marny i kanału. Zieloność tak świeża, taki nadmiar kwitnących drzew – różowo i fioletem – że nie chce się oczom wierzyć.

Przed laty w Wernigerode jadałem z b. oficerem pruskim, który odbywał kampanię 1870 r. Opowiadał mi, że jego żołnierze, rodem z Brandenburgii

nie odczuwali piękności Francyi i tęsknili za ojczyzną. Dopiero w Szampanii, w kraju biedniejszym, smutnym ożywili się, zaczęli śpiewać wśród marszu. Myślałem o tem, patrząc przez okno wagonu. Ale gdzież, u licha, jest smutek Szampanii? To, co ja widziałem wydało mi się wspaniałym ogrodem. Winnic nemasz przy drodze kolejowej. Czyżby się Szampania zaczynała dopiero za Reims?

2) 28.V.98. Reims.

W katedrze. Po ulicach. Na place des Marchés dom p. №9 pełen rzeźb drewnianych i ptaków. Na rue de Tambour №22 „maison des Musiciens" z 5 figurami grajków (kamiennemi?)

Rzymski łuk tryumfalny. Potem w kościele St-Remi. Śniadanie. W katedrze, w St. Rémi. Nad „portem" (rozszerzenie kanału) nad rzeką Vesle, która płynie wśród tak prostych, wykreślonych przez człowieka brzegów, że przypomina kanał. Tramwajem po mieście. Obiad o 7-ej. Nie chce mi się iść do teatru.

Przeczytałem dwie broszury:

a) Abbé V. Tourneur: Description historique et archéologique de N. Dame de Reims. (Reims, F. Michaud 1889)

b) Description de la Basilique St-Remi de Reims. (Reims, Imprimerie de l'Archevêché.)

Pierwsza trochę przestarzała, druga słaba

3) w dzień i w noc biją dzwony katedry. Raz poważnie, miarowo, raz jak np. dziś rano wesoło, zgodnie, muzykalnie. Głęboki, nieustanny odgłos, towarzyszy uderzeniom, jak podkład, jak akompaniament, jak śpiew.

Katedra wewnątrz jasna, bo okna naw bocznych ogołociła kapituła z witraży (w XVIII. wieku). Stare malowidła na szkle zachowały się tylko w nawie głównej i w różach...

St-Remi jest to kościół na zewnątrz nie obiecujący, wewnątrz arcyciekawy.

Miasto banalne. Szerokie, puste ulice, po których gromady psów szczekają za tramwajami.

Hotel pełen komfortu, pełen Anglików.

O ile mi lepiej było w pierwszem Bourges, o różnorodnej ulicy, o ciekawych domach. Tu całość jednostajna, nudna, bez życia i bez charakteru. Szare żaluzye spuszczone, marne sklepy. Nawet katedra zawiodła nieco moje oczekiwania. I Amiens i Chartres, nawet Bourges przemawiają silniej do wyobraźni. Swobodniej mi było pod ich portalami, w zakamarkach.

Notujmy domy godniejsze uwagi.

Po pierwsze na place des Marchés trzy szczyty zwrócone do placu, ściana z „pruskiego muru": № 27-31. „Gargouilles" w kształcie smoków.

Po drugie stare kamienne wejście, na rue Carnot, № 13. Niegdyś służyło za bramę do „Cour du Chapitre". Dwo-

francuskie wykusze, półokrągłe; por. uwagę o Bourges, § 40, i).

Po trzecie wspomniany już dom na place des Marchés, N° 9. Konsole drewniane pod I. piętrem przedstawiają św. Jerzego nad smokiem i Dawida rozdzierającego lwa. Nadto sceny rodzajowe, mężczyźni i kobiety przy pracy. Na narożniku – po prawej od widza – na I piętrze jakiś Święty – Cieśla (Józef?), na II – Madonna. Powyżej – Zwiastowanie.

Kościół St. Jacques (boczne wejście od rue du Vesle) ma fasadę, złożoną z trzech szczytów (gables). Dwa boczne odpowiadają dwom nawom bocznym, ale są dla nich zbyt wysokie. Uwaga: gdyby fasady katedr nie miały wież, byłaby nieraz podobna dysproporcya między fron-

tem a znaczeniem t. zw. „bâs côtés".
Tu wież niema. Wnętrze ciekawe. Sklepienie ostrołukowe opiera się na dwojakich podstawach: podwójne okrągłe kolumny o kapitelach romańskich i słupy romańskie czworokątne zmieniają się naprzemian. Na pograniczu nawy głównej i transeptu, u góry, krzyż z Madonną i św. Janem, jak w krakowskich kościołach. Obok absydy późne kaplice, oparte na kanelowanych renesansowych kolumnach. Ach, ten Renesans! Można go znienawidzieć we Francyi. Odkąd widziałem katedrę w Orléans, zaczynam przemyśliwać nad pytaniem, czy Odrodzenie nie zeszpeciło ojczyzny Suger'a.

(28. V. 98.)

— Nic podobnego do dzwonów w Reims.

To koncert. Wczoraj wieczorem śpiewały tak potężnie, że wyjrzałem na okno podwórka w hotelu, aby się przekonać, czy kto nie bierze – barytonem – wtóru do pieśni spiżowej. Ale nie. Dzwonnicy odeszli, a dźwięk się jeszcze rozchodził, trwał, rozbrzmiewał.

Dzisiaj od brzasku, przez cały ranek, niewysłowionej piękności muzyka. Wszystko na wieżach w ruchu, w głosie, w harmonii. Czasem trącają o dzwon starszy, mniej melodyjny. To jakby suchy huk działa albo pioruna. Potem odzywa się drugi i bije w rytm epiczny, w daktyle i spondeje, które kolejno odtwarza. Dalej odzywa się całość chóru. Rzekłbyś, że ktoś uderzył w głośny cymbał, że zagrała strojna kapela: piszczałek granie, słodkie akordy

harf, jakiś świergot dzwoneczków, poświerk całej chmury jaskółek, któraby zapadła nad kościołem. I jakiś srebrny głos panuje nad tem, niby organ. Odzywają się jakby imiona, jakgdyby ludzkie słowa, które dla jednego brzmią tak, dla drugiego inaczej. Jest w całym koncercie coś wesołego, dumnego, pełnego szczytnej roskoszy. Cieszę się, że mię te dzwony budzą. Ilekroć je usłyszę poza izdebką hotelu, mam ochotę wracać do siebie, nasłuchiwać, żadnego odcienia nie stracić.

Dla czego Wagner nie był w Reims? Jenby dopiero napisał „pieśń o dzwonie."

Nad skrzyżowaniem się naw katedry jest nadto „carillon"

(29. V. 98)

4) 29. V. 98. Reims. Zielone Świątki

Przepędziłem wczorajszy wieczór nad dziełami o architekturze. Chcę też jutro wyjechać do Laon.

Dziś trudno mi było studyować katedrę – z powodu nabożeństwa (mszy uroczystej, nieszporów i „Mois de Marie".) Muzeum zamknięte.

Włóczyłem się jednak i po katedrze i po mieście. Rysowałem, jak mogłem, szczegóły zewnętrzne Notre-Dame. Byłem w St-Jacques.

„Zielone Świątki" nie ożywiły miasta.

Wracałem po dwa razy do arcybiskupiego pałacu, aby zdjąć sumaryczny plan dwupiętrowej kaplicy.

Oglądałem posągi na placach.

Wśród poważnej, zimnej Place

Royale sterczy pomnik Ludwika XV („le meilleur des rois") z 1765. r. Figura monarchy uległa zniszczeniu podczas W. Rewolucyi. Zastąpiono ją w 1818. inną, o stroju i charakterze rzymskiego Cezara. Dwie kompozycye dolne pozostały, dwa brązy Pigalle'a. Po prawej siedzi przedstawiciel handlu, oparty o tradycyjny, sznurem opasany worek. Przy worku leżą w wielkiej zgodzie wilk i jagnię. Biada wam Ezopie i La Fontaine! — Po lewej stoi kobieta (Francya, czy „Łaska Pańska"?) i chwyta za czupryne starego lwa, niedobitka menażeryi, poczciwe, łagodne, nieszkodliwe stworzenie. Inne prace Pigalle'a są doprawdy odmienne i śmielsze. — Odtwórca posągu Ludwika XV. zowie się Cartellier.

Przed wielką katedrą ginie zupełnie mały, na niskim piedestale umieszczony, konny posążek Joanny d'Arc, dzieło Pawła Dubois (1896). Dziewica Orleańska nosi zbroję. W pr. ręku trzyma miecz i wywraca oczy ku górze. Całość pretensyonalna i słaba. Ci ludzie, — mówię o współczesnych rzeźbiarzach — dbają przedewszystkiem o konia.

Foyatier w Orléans dał nam cyrkową amazonkę.

Frémiet w Paryżu (place des Pyramides) uciekł się do sztywności hieratycznej w postaci bohaterki.

P. Dubois w Reims uwierzył w znaczenie ruchu. Koń traktowany szeroko. Brąz oddaje robotę w glinie. Zbroja naśladuje natomiast wiernie

blachę stalową. Duszy niema.
(NB. Nogi rozczapierzone. Sylweta stała)
Kto wie, czy Joanna d'Arc, marmur wersalskiego muzeum, dzieło amatorki, księżniczki d'Orléans, nie jest jeszcze najlepszym jej pomnikiem?
Odlew spiżowy stoi przed „mairie" w Orléans.

Posąg marmurowy w Musée du Luxembourg, klęcząca dziewica, dłuta Chapu, nie przemawia do mnie.

Nie widziałem obrazu Bastien-Lepagé'a. Gdzie się znajduje?

Obiad w hotelu. Rozmowa z b. inteligentnym fabrykantem z Fourmies (fabryki tkanin wełnianych). I znowu nie idę do teatru na „Mme Sans-Gêne".

5) Reims mię nie zachwyca. A jednak, dla czego mi tu lepiej niż w Paryżu?

Co prawda, jestem tu wolny i, o ile to być może, wolny od trosk i obaw. Żyję sobie sztuką, rzeźbą i szczegółami katedry. Nurzam się w ciszy małego miasteczka. A chociaż mię ona czasem nudzi, to jednak uspakaja.

100 tysięcy mieszkańców, duże fabryki tkanin wełnianych i olbrzymie piwnice „Szampana". Jest nawet niższa szkoła lekarska (– dla felczerów? –), jest „Akademia", która wydaje rocznie dwa tomy Sprawozdań. Jest i teatr. Przeklęta centralizacya we Francyi.

Takie Cassel, Braunschweig mają po 70 tysięcy ludności a są umysłowemi centrami.

A jednak, chociaż czytam co rano „Figaro", nie tęsknię za Paryżem. Sądzę, że na prowincyi zostało coś z prostoty, uczciwości i cnót dawnej Francyi. Powietrze musi tu być zdrowsze, bo życie jest mniej gorączkowe.

Francya byłaby może ziemskim rajem, gdyby nie miała pośrodku kraju piekła, które się zowie „Paryż."

Co prawda — Bourges, Amiens, Chartres, a nawet Rouen czyniły mi w silniejszym stopniu wrażenie uczciwych, zacnych miasteczek. Nie wiem, czemu coś mię w Reims trwoży i źle usposabia. Może ta nowożytność ulic, smutek przedmieści. Czuję się tu bliższym podłego Paryża.

(Hotel jest (rozkoszny i) pełen wspomnień. Mieszkali w nim Fryderyk Wilhelm III, Wellington, Aleksander I, Józef II. Napoleon zatrzymał się przed nim, czekając, aż mu konie przeprzęgą.

Dwa podwórka. Jedno (z którego patrzę na wieże katedry) kwadratowe, czyste i białe. Za niem drugie, zamienione na ogródek, jeszcze spokojniejsze, otoczone stajniami. Konie hotelowego omnibusu tłuką nieustannie kopytem o asfalt pierwszego podwórka.

(29. V. 98)

5) 30. V. 98

Zamiast o 7½ budzą mię o 5½. Około piątej nie dały mi dzwony spać. Dzień cały był dżdżysty i chłodny.

a jednak jestem zadowolony z dnia

O 9-ej rano wyjeżdżam z Reims do Laon. Krajobraz ciągle przesłonięty deszczem. Znowu kraj gładki, rolniczy, rzadko leśny. Winnic ani śladu. Są podobno m. Reims a Epernay.

Tymczasem pola b. zielone, bo zboża ledwo się wykłosiły, bo dużo łąk a smugi czerwono kwitnącej lucerny (?) nie są zbyt częste. Czasem „wielka własność", ale miejscami drobne płaty łanów. A mimo to wsie rzadkie. Chwilami, z obu okien wagonu nie widzę nigdzie zabudowań, jakkolwiek jadę wśród samych bardzo skromnych udziałów. Czyżby i tu nie było „komasacyi" gruntów? – Wsie wyglądają jak nasze miasteczka, albo jak szląskie i morawskie osady: pełno

czerwonych dachów, skupionych około ko-
ściołka. Wygląda on staro, miewa grubą, czworo-
kątną, szarą wieżę.

We Francyi nie spotykam zwierzyny.
Raz, jadąc do Bourges, ujrzałem parę
bażantów.

Wśród równiny wstają płaskowzgórza,
o stokach białych, wapiennych. Są często
porosłe drzewem liściastem, młodem. Wi-
dzę również dziesięcioletnie sosnowe za-
gaje. Na choinkach świecą młode pędy
jak świeczki.

Na horyzoncie wzgórza sinawe: tam pewno
wiją się wkoło palików winne latorośle.
Na pierwszym planie holownicy i białe
szkapy w czerwonych nausznikach ciągną-
ce łódź (berlinkę, „péniche") po kanale.
Kanał, jak w Hollandyi, ma nieraz wy-

sokie brzegi, tamy podnoszą się znacznie ponad poziom równiny. W głębi kilka wiatraków, jeden z nich ma sześcioraskie skrzydła.

Za mgłą i szarością dżdżu wstaje naraz Laon ze swą katedrą, podobne do włoskich miasteczek, skupionych na górze w Laon o 10½.

Idę piechotą do góry, po schodach.

Tu dopiero „koloryt lokalny"! Domy różnorodne, szarym, chropawym tynkiem pokryte, ulice wąskie i kręte.

Na rue Serrurier, N.º 53-55, ciekawa późna brama gotycka. Dwa pół-wykusze nawpół ażurowe. Ornament składa się z t. zw. „Fischblase"

Ponieważ ~~księgarnie~~ nie mogą mi dostarczyć dziełka o Laon, idę do autora

abbé Bouxin (33, r. Ste Geneviève) z prośbą o sprzedanie mi egzemplarza owej wyczerpanej książki o katedrze. Młody, b. uprzejmy, trochę gadatliwy ksiądz nie posiada już ani jednego tomiku, ofiaruje mi jednak odbitkę planu kościoła. Zgubiłem ją, niestety, na dworcu kolei (i reklamuję.)

Śniadanie w starej oberży „Hotel de la Hure" (od 1645). Potem rzut oka na płd. stronę miasta, „Cuve de St-Vincent": dolina, ujęta dwoma ramionami wzgórz.

7/ Parę słów o katedrze w Laon.

Wewnątrz zdumiewająca. Cała biała. Chór (absyda), zakończona nie wielobokiem, lecz prostokątem. Mimo to jest obchód, „pourtour." Ściana chóru ma spodem trzy witraże, w kształcie bardzo

długich lancet, a powyżej różę o dość grubym rysunku maswerków. Podobna róża odpowiada jej od strony zachodniej.

Kościół ma trzy nawy i transept o 3 nawach (z dodatkiem 2 kaplic od wschodu, dwupiętrowych).

Nad krągłymi słupami nawy głównej idą empory, powyżej zaś triforium. Przęsło nawy głównej ma ten kształt.

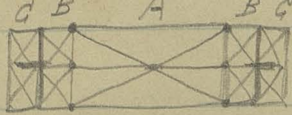

A - nawa główna

B - nawy boczne

C - kaplice m. wspornikami.

Słupy okrągłe o kapitelach kielichowych, w dwa rzędy liści.

Okna nawy głównej nie mają ani

rozetowania ani laskowania.

Podobnie okna naw bocznych.

Okna kaplic składają się z dwóch lan-
cet związanych różą o 5 lub 6 liściach,
albo trzema takiemi różami

Latarnia na skrzyżowaniu naw ma
8 okien, po 2 z każdej strony.

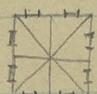

Róża północna składa się z 9 róż
ośmiolistnych: jedna po środku, osiem doo-
koła.

Południowe ramię poprzeczne ma zwykły
kształt okna ostrołukowego.

Między nawami bocznemi a kapli-
cami renesansowe szranki, z kanelo-
wanemi kolumienkami.

Jedna z takich przegród, polychromo-

wana, nosi datę 1575.

W nawie głównej z każdej strony dwa słupy okrągłe (razem cztery), otoczone czterema dynstami, związanymi pierścieniem.

W ogóle dynsty opatrzone pierścieniami aż do sklepienia. Bo z głowic romańskich muszą tu wstawać dynsty.

Gdzie nie dobudowano kaplic, ściany naw bocznych mają ślepy prosty maswerk

—

Zewnątrz

Fasada zachodnia. 3 ogromne portale tak restaurowane, że dla historyka nie mogą mieć wartości.

A) Portal środkowy:

a) w tympanonie: M. Boska z Synem u góry. Potem jej śmierć

b) Figury przy drzwiach: Abraham, Mojżesz,

Melchisedech (?) i jeszcze ktoś. – Po środku (trumeau) Madonna. – Dalej od 1. ku prawej: Ktoś. Jakób (?), Symeon, J. Chrzciciel.

c) 5 rzędów figur w łukach portalu (cordons de voute); od środka ku zewnątrz: 1. aniołowie

2, 3, 4 – królowie i królowe

5 – prorocy (14) ?

B) Lewy portal.

d) w tympanonie u góry 3 królowie w szopce. Potem:

Zwiastowanie – Narodzenie – Anioł u pastery

e) 4 rzędy figur. (cordons de voussure).

C) Prawy portal

f) w tympanonie u góry Chrystus

w chwale. Potem?

g) 5 rzędów figur (cordons de voussure).

I w B) i w G) są posągi po l. i pr. stronie drzwi.

Jeżeli kopista oddał jakotako wiernie pierwotne figury, to wpływ fasady w Reims byłby zupełnie widoczny.

Kościół Notre-Dame w Laon miał mieć 7 wież:

2 na fasadzie zachodniej. Doprowadzono je do 56 metrów

2 na fasadzie północnej. Wschodnia doszła do 60 metrów.

2 na fasadzie południowej. Wschodnia doszła do 60 metrów.

1. na skrzyżowaniu naw.

—

„Gargouilles."

Na fasadzie głównej: nosorożec i hipopotam (stare?). Jednego (dusi [sznurem] człowiek, drugiego [mieczem przebija]).

Na stronie północnej: lew, dzik, niedźwiedź, mnichy, kobieta, pełno psów.

8) Byłem również w St-Martin.

Deszcz ustawał, kiedy schodziłem do dworca kolei.

Katedra wyglądała z poza starych obronnych murów i ściany drzew otrzyżonych.

Potem zrobiło się jasno i złociście.

O 7ej byłem w Reims.

[Cortona, Arezzo, 1889).

(30. V. 98).

9) 31. V. 98. W katedrze po wielekroć razy. Włóczęga po mieście. W St-Rémi. O 4 1/4 do Paryża – ta sama droga na Ferté-Milon i Meaux. W Paryżu o 6 1/4 obiad w restauracyi wiedeńskiej.

Jaki Paryż smutny, nudny, brudny, hałaśliwy i przykry po tych ciekawych, miłych prowincyonalnych miastach. Ja mam stanowczo parafiańską duszę.

Ze stolic które znam lubię tylko Berlin – i Rzym.

Wiedeń bawi mię krótko, Monachium zaczyna się berlinić. Drezno jest dziurą i dla tego tak o nie dbam. I chociaż się H. Sienkiewicz śmieje – lubię – Cassel.

10) Laon

St-Martin

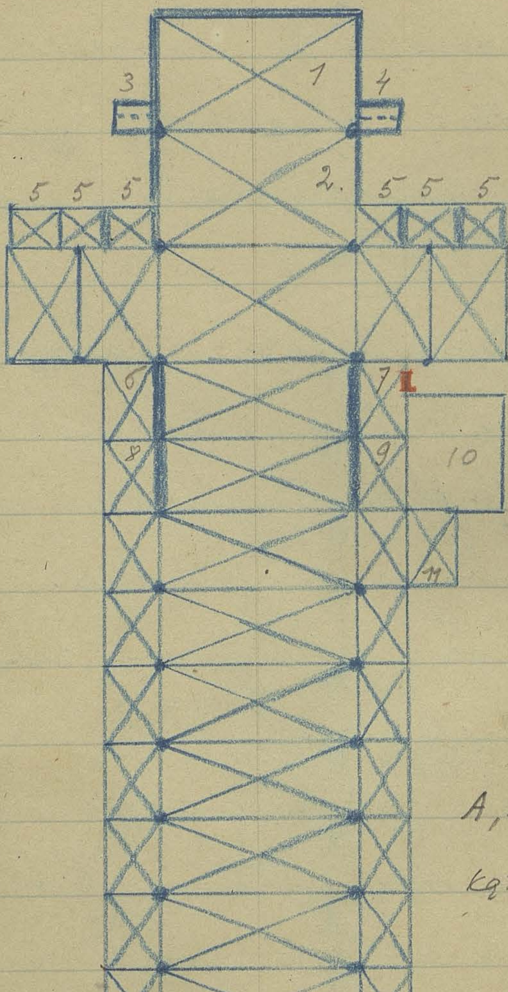

A, B - ośmio-

kątne wieżyczki.

Por § 31 tomiku (17. IX. 1899)

1, 2 – przęsła chóru, nieco niższe od nawy głównej.

3, 4 – małe dobudówki, niższe

5 – kapliczki przy nawie poprzecznej

6, 7 – ponad temi przęsłami wznoszą się dwie wieże

Mur dzieli przęsła boczne 6, 7, 8, 9 od przęseł nawy głównej

10 – zakrystya późniejsza

11 – kaplica.

Okna nawy głównej i naw bocznych mają ten kształt

Łuki, wsparte na słupach, dzielące nawę główną od bocznych wyglądają mniej więcej tak 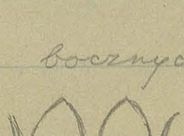

Linie czerwone — oznaczają drzwi.

Okno w fasadzie zachodniej i okno w głębi chóru mają kształt ostrołukowy. Są szerokie a niskie.

11) Daty. Paryż

10. VI. 98. Henryk Sienkiewicz w Bibliotece. U Foyot'a. W „Salonie."

11. VI. 98. Jadę rano do Parc St-Maur.

12. VI. Wracamy do Paryża. „Na Cyrano de Bergerac". Sienkiewicz nocuje u mnie.

17. 18. VI – złe dni.

Ciągle wieczorem w Parc-St-Maure: 20, 24, 26, 27, 28(?), 29, 30. VI. 98.

12) 2. VII 98

O 6½ z gare St-Lazare do Evreux gdzie staję o 8½ (Hotel du Cheval Blanc)

3. VII. 98

W południe z Evreux do Caen (około 4-ej). Hotel d'Angleterre. – Kościoły.

4. VII. 98

O 10-ej z Caen do Luc-sur-Mer. Staję w „Hotel du Petit-Enfer" Morze błękitne.

Na 2 godziny do Caen po sprawunki w Muzeum.

5 VII. 98

Kąpiel. Piechotą do Langrune, a potem

do starej wieży przy nowym kościele w Luc i do Délivrande.

Morze spokojne, niebieskie.

6. VII. 98 Kąpiel. Po śniadaniu piechotą do Lion-sur-Mer, tramwajem parowym do Ouistreham (vel Oyerstreham). Zwiedzam kościół. Do domu kolejką. Po obiedzie spacer z O. Lallemand de l'Oratoire.

7. VII. 98. Nie kąpię się. Do Caen po śniadaniu. Muzeum. O. Paul Lallemand (Agrégé de l'Université, dr ès-lettres, z Juilly [Seine-et-Marne]) również wyjeżdża. Obiad. Morze daleko. Księżyc w dzień widoczne skały koło Havre'u.

13) Evreux.

Tylko wrażenie. Przyjechałem za późno, aby oglądać. Byłem znużony i wstałem nazajutrz po dziewiątej. W kościołach odprawiano nabożeństwa. Wyjechałem w południe.

Tylko wrażenie. Miasteczko malutkie, ale śliczne. Przechodząc przez liczne mostki widzi się rozgałęzienia rzeki Iton, płynącej jasno po łożu z wodorostów. Z głównej ulicy (rue Grande), na której stoi kilka domów starych, z drewnianemi rzeźbami (Piaty, les quatre frères Aymon) widne porosłe porzeczką wzgórza kredowe, otaczające miasto. Śliczny wysmukły belfryd

Katedra ma fasadę z epoki Ludwika

XIII., klasycznie, renesansowo-stylową. Dwie wieże fasady również zepsute klasycyzmem, wstrętnym klasycyzmem pierwszej połowy XVIII stulecia. Na skrzyżowaniu naw t. zw. „lanterne", ładna, z drugiej połowy XV. wieku. – Dwa pierwsze przęsła nawy głównej romańskie, dalsze gotyckie. Chór gotycki, szerszy i wyższy od nawy głównej, otoczony kaplicami. – Kaplice wzdłuż nawy mają ładne drewniane balustrady (por. Laon). Cały gotyk późny. W rozetowaniu okien prawie same „fischblase". Wimpergi, łuki przerzutne ażurowe. W nawie gł. po l. stronie ładny witraż. – Piękne szranki (kraty i odrzwia) z kutego żelaza otaczają chór.

Kościół St-Taurin stoi na

drugiem końcu miasteczka. Nawpół jeszcze romański. I tu - jak prawie wszędzie w Normandyi - wieża („lanterne") na skrzyżowaniu naw. Z powodu kazania nie mogłem zbadać gmachu. (Widziano 3. VII, opisano 6. VII 98).

14) Z Evreux do Caen.

Droga wśród wzgórz lesistych, pokrytych bukami i wśród zielonej równiny, przeważnie pastewnej, (wśród łąk, pełnych kwiecia, na których stoją krowy łaciaste, czerwono-białe i biało-czarne, albo pręgate, jak tygrysy. W dzień jasny wydaje się ten kraj cudownie pięknym i spokojnym. Ponieważ rok jest niezwykle dżdżysty, zieleń pastwisk i zieleń drzew świeci blaskiem, świeżością. Wśród

pół sterczą ostynnie normandzkie jabło-
nie, liczne, bujne, rosochate. W cieniu
lasków sosnowych wyrastają kwiaty
fioletowe, wysokie, podobne do barwnych
wrzecion. Na polach żyto już zżęte,
powiązane w takie snopeczki, jak
u nas konopie. Pszeniczne łany zie-
lenią się jeszcze i świecą tysiącami ma-
ków. Wioski bardzo ubogie, chaty z
pruskiego muru, pokryte strzechą, nieraz
nędzne, o wiele nędzniejsze od Brono-
wic lub Liszek.
Kościoły w pobliżu Evreux przypominają
mi spichlerze. Potem od Bernay pełno
gmachów, małych katedr z wieżami.
Dalej wołają kościoły w Lisieux, po-
ważne, wspaniałe, uroczyste.
Powoli zmienia się kraj. Następuje

płaszczyzna. Konie pasą się na rozległych grudziach, konie ciężkie o dwudzielnym grzbiecie obok rasowych, pół-krwi. Domki z kamienia mają spiczaste dachy, kryte dachówką. Potem domy czerwone od progu do komina. I Caen, miasto kościołów (6. VII. 98).

15) Caen, Musée.

a) Conegliano. Tryptyk, podpisany (na kartce), b. zniszczony. Obraz środkowy (wyższy) przedstawia Madonnę z dzieckiem na wysokim tronie kamiennym i marmurowym. Po l. (od widza) św. Jerzy (?) w czarnej zbroi, oparty o dzidę. Po prawej św. Jakób (?) z kijem pielgrzymim, na którym wisi kapelusz. Tło wszędzie takie same: niebieskie skały Friaulów i niebo z

białymi obłoczkami. Za św. Jerzym widok na Conegliano.

Sądzę, że autentyczne tylko b. zepsute

b) Perugino. Zaślubiny.

Nie duże, w kolorze brak blasku, matowe, żółtawe. Rysunek nie b. pewny: l. noga św. Józefa. Niebo, dołem białawe, zaczyna błękitnieć dopiero górą, od wysokości loggii gmachu. Przez drzwi widać sine łańcuchy gór. Ogółem obraz ~~bardziej~~ sławny niż dobry. (Śmiesznie małe nóżki figur na dalszym planie)

c

c) Piotr Brueghel (stary) (?)

„Ucieczka do Egiptu"? czy prosta scena we wsi, zimą. Po l. stronie biją wieprze, tłum ciśnie się do urzędnika

i płaci podatki. Oczywiście „podpisane": „Pierre Breughel". Zdaje mi się, że oryginał jest w Wiedniu. Stara kopia, ciemna, asfaltowa, ale dobra

d) „Heilige Sippe." Typy i ~~krajo~~obraz przypominają Carpaccia. Podpis

A VICTORE

CARPATHIO

FICTI [^]

e) Perugino: św. Hieronim klęczy przed krucyfiksem. Kapelusz kardynalski wisi na gałęzi. Lew odchodzi. Aureola złotem. Uważam za autentyczne.

f) Dürer (?!): Madonna w peizażu z dzieckiem i wśród świętych niewiast. Układ

naśladowany z dużego tryptyku Memlinca w Bruges. Że też Thoré mógł uważać za Dürera! Oczywiście flamandzkie a co najwyżej nadreńskie.

g) Robert Tournieres, malarz z Caen (1668 – 1752). Portret mężczyzny w peruce Louis XIV. – Zwrócony 3/4 na prawo. Znakomitśe spogląda przymrużonemi czerwonawemi oczyma. Popiersie w owalu.

h) Rubens. Melchisedech ofiaruje Abrahamowi chleb i wino. Mniejsze, ale typami, zbrojami, haftami kaptana przypomina Historyą Decyusza u XX Lichtensteinów. Obraz nierówny. Figury drugorzędne (2 torsy) słabsze.

i) A. Cuyp?

Bydło pod skałą. Od l. strony światło nieco różane. Szeroko. Całość brudna. Powietrze jest, blasku niema.

Bywają równie złe Cuypy.

Podpis wydaje mi się wątpliwy.

A C(uyp) Fecit Anno 1679

Litery uyp jakby później dodane, wybite w desce.

k) Snyders: Chłopiec za stołem karmi papugi. Na I planie owoce, zwierzyna, biały łabędź, paw, homar. Myślę, że autentyczne. Chłopiec może A. v. Utrecht.

Inne Snydersy wątpliwe.

l) Ruysdael („podpisany") nie jest nawet z epoki. N° 141. (drzewa i krowy)

N° 142. Kościół odbity w kanale.
Już prawdopodobniejszy.

k) Zwiastowanie. Bezimienne. Madonna czyta, siedząc, obrócona profilem na l. Przed nią klęczy anioł. Po pr. i l. stronie różni święci i mały donator. A tempera. Włochy. XV w. Ale kto? Przypomniał mi się Benedetto Bonfigli w Perugii.

16) Duży plan małego kościołka w Ouistreham (Calvados) przy ujściu rzeki Orne do morza.

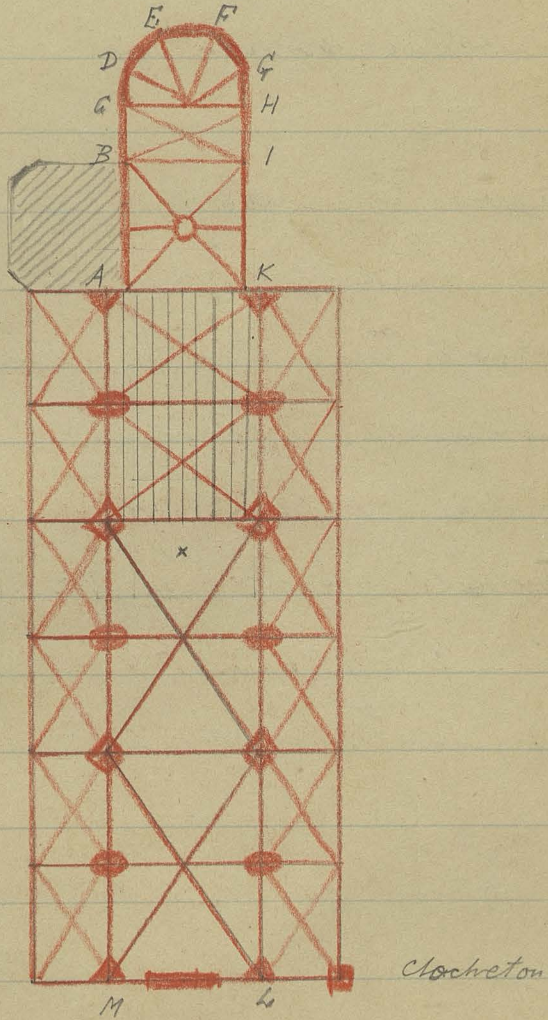

× – okręt zawieszony jako ex-voto.

Nawa główna i boczne mają charakter późno-romański. Również kwadrat ABIK, nad którym wznosi się wieża, o oknach w kształcie iglic gotyckich.

Ostrołuk objawia się dopiero ~~od~~ linii BI.

Miejsce oznaczone ///// stanowi nowoczesną zakrystą.

Przęsło oznaczone |||| posiada drewniane gotyckie sklepienie.

Po linii AMLK idzie ganek o otworach tego kształtu

Po linii ABCDEFGHJK inny o otworach względnie

W chórze (od linii AK) trzy piętra

Dolne – maswerk ślepy romański

Górne – okna romańskie o takiem

poziomem przecięciu

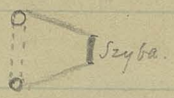

Słupy podwójne (zaznaczone na planie)

Jedne, drugorzędne

Drugie, główniejsze, mają taki kształt u podstawy.

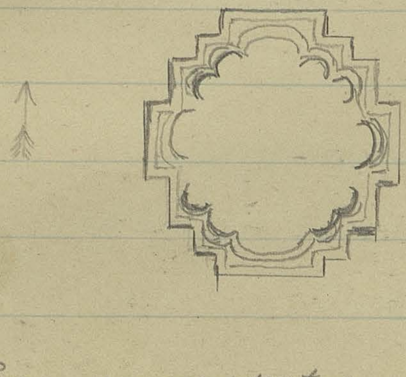

Czyli 4 duże dyn[?]oty i 8 mniejszych.

Wieża czworokątna

Na zewnątrz po 4 iglice, z których tylko 2 środkowe są oknami.

Iglice niższego piętra ślepe

17) Kościół w Lion-sur-Mer.

Nawa główna ABCD nakryta skle-
pieniem drewnianem tego profilu

Cały chór gotycki.

CEFG – wieża romańska. Powyżej
wysokiego podmurowania, ponad dachem
kościoła, wieża ma trzy piętra.

III piętro

II piętro

I piętro

HIKL – stara zakrystya

M – nowa zakrystya.

Zewnętrzne ściany nawy (AD – BG) mają
resztki fryzu z konsolami (głowy). Ścia-
na pokryta kamieniami ułożonemi w
rybią łuskę.

Kościół w Lion-sur-Mer wśród cmenta-rza, jak w Langrune, Vieux-Luc i t.d

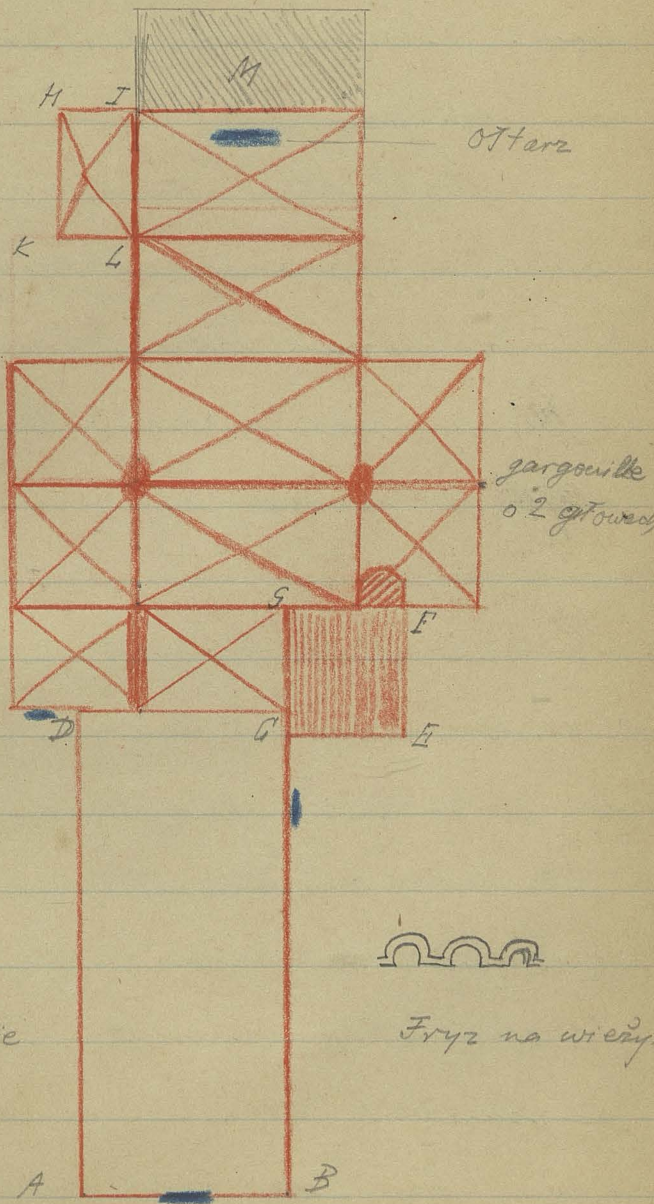

— drzwi.

milimetr = stopie

Fryz na wieży.

18) Daty

8. VII. 98. Kąpiel. Po śniadaniu do Lion-sur-Mer górą (falaise). Powracam brzegiem.

9. VII. 98. Wiadomość o śmierci Suzina.
kąpiel o 2 1/2
(Do Bernières koleją. Kościół. Do St-Aubin nad morzem. Z St-Aubin koleją do domu. Spacer z O. Lallemand.

10. VII. 98. Telegram Rusteyki: - nie potrzeba jechać do Paryża na pogrzeb. Kazanie O. Lallemand w Vieux-Luc. Śniadanie. Drzemka. Kąpiel wyborna. Po obiedzie spacer z O. Lallemand do Langrune

11. VII. Śniadanie. w Langrune. Kąpiel. Drzemka. Po obiedzie spacer z O. Lallemand. w stronę Lion s/Mer.

12. VII. Śniadanie z O. Lallemand i spacer z nim ku Lion s/Mer. Poznaję się z rosyjskim dziennikarzem „A. de Koghan - Khozarsky"

Kąpiel w morzu cichem jak jezioro. Odprowadzam O. Lallemand na kolej. Obiad. Spacer z p. Deplanche, „major de table d'hote"

O. Lallemand umie dużo, ale podziwia głównie samego siebie. Opowiada, że nie chciał ~~z~~ostać biskupem, że gdyby nie nosił sutanny, byłby oddawna członkiem Akademii. Jako kaznodzieja — deklamacyjny i pusty. Jako człowiek — skwaszony, bo nadmiernie ambitny. Ja, ja i ja!

19) Kościół w Bernières

A, B – przedsionki gotyckie

C D E F – wieża; dołem przedsionek gotycki

G H I K – część najstarsza, romańska.

Nazewnątrz arkady romańskie i

pod dachem konsole z głów.

Na liniach G L i K M arkady zewnętrzne

gotyckie

– ganek umieszczony wysoko (z powodu okien kaplic), z balustradą barokową.

– ganek umieszczony niżej; bal. gotycka

H I – granica romańskiej nawy i ostrołukowego chóru, o wiele wyższego od nawy

N – stara zakrystya

O – nowsza zakrystya.

P – ołtarz barokowy

R – wieżyczka gotycka (clocheton)

Na linii R S – łuk półkolisty (romański)

Schody z XVII lub XVIII. wieku.

Okręt ex voto

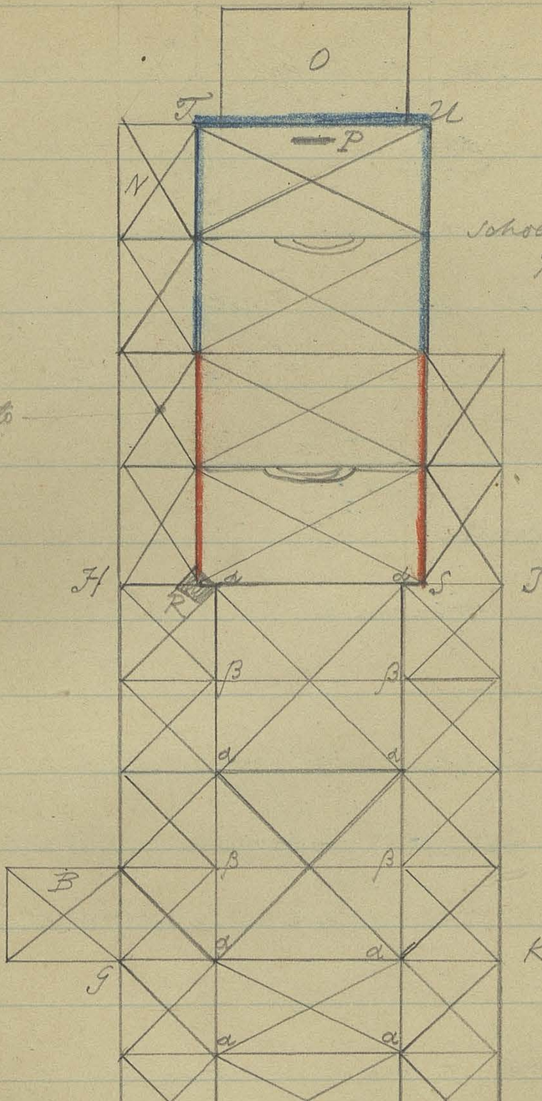

Schody XVII/XVIIIw.

wspornik ukośny

α – słup o romańskich kapitelach z dynstami

β – Nawa boczna Nawa główna

γ – słup z dynstami od strony nawy gł. romański, od strony wieży gotycki

Ściana zamykająca chór TU ma trzy okna w formie lancet, środkowa lanceta szersza od bocznych.

Powyżej dachu nawy głównej, na wieży widzimy od zewnątrz 6 iglic, z których dwie środkowe mają „szpary"

Piętro wyższe wieży posiada 4 lancety, z których dwie środkowe są oknami.

Iglica wieży jest ośmiokątną piramidą,

bardzo wysmukłą. U spodu tak się przedstawia w przecięciu

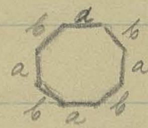

a – rodzaj ślepej lancety pod drobną wimpergą.

b – ośmiokątna wieżyczka.

Całość gmachu szara.

Część nawy G H I K ma być z końca XII. wieku.

Chór z XIV.

Wieża (67 metrów) z XIII. (?).

Na planie milimetr = stopie mojej

20) Kościół w Langrune. Ostrołuk panuje wszędzie. W nawie gł. słupy okrągłe.

A. ołtarz gotycki, nowy

B. nowa, gotycka ambona.

CDEF. wieża (lanterne). Od wewnątrz

dwa rzędy okien

dołem ślepe

górą

Balustrady i dołu okien są gotyckie na linii CD a późno-renesansowe na liniach CE, EF, FD.

Na wyższem piętrze wzdłuż linii CD, DF, FE i EC ganek lub 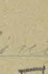.

Na linii EG, GH, HF, fałszywe tryforyum (ślepa kolumnada bez przejścia)

Langrune. Kościół wśród cmentarza.

Milimetr = stopie mojej.

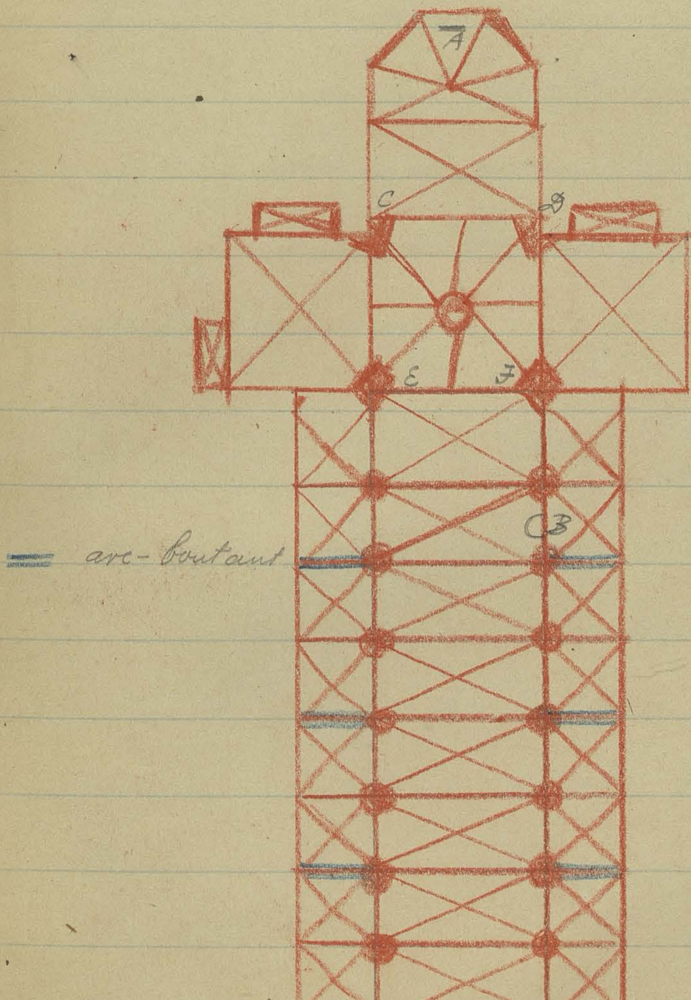

O wieży nie mówię. Rysunek jej znajduje się w dziele Edwarda Corroyer: „L'Architecture Gothique" str. 127.

Jest błąd w tym rysunku: u stóp piramidy (8 kątnej) wstają tylko dwa zaczątki wieżyczek: przy C i D (na planie). Niema również krzyża ni koguta u szczytu.

21) Daty

13. VII. 98 Wstaję późno. Nad morzem czytam Andersena. Synek 11-letni Nolhac'a umarł. Kąpiel o 5-ej. Luc się zapełnia. Koło 50 osób przy obiedzie.

14. VII. 98 O 10-ej rano do Caen, aby uciec od „fête nationale". Śniadanie

w Hotel d'Angleterre. W abbaye des Dames (Trinité), w kościele St-Sauveur o 2 nawach (jak Orsanmichele), gotyckich drewnianych sufitach, wieży z piramidą. W abbaye aux hommes (St-Etienne).

Do Caen pojechałem tramwajem przez Ouistreham, potem wzdłuż kanału. Ogrody, łąki, pałace i kościoły. Wróciłem koleją. Obiad w Luc. Spacer z prostym starym handlarzem siana i owsa, „grainetier," wcale nie głupim człowiekiem. Fajerwerk i fałszywymi głosami śpiewana „Marseillaise."

15. VII. 98. Kąpiel rano. Znowu dzień olśniewający, błękitny i promienny. O 10-ej tramwajem do Cabourg. Do Bénouville droga, jak wczoraj. Potem polami, wśród stad, pól pełnych jabłoni i łąk. O 12 1/2

w Cabourg. Liche a drogie śniadanie w Grand-Hotel. Wybrzeże wspaniałe. Piechotą do Beuzeval-Houlgate i z powrotem do Dives. Stary kościół gotycki, zniszczony, ale ciekawy. Drewniany dach. Słynny „Crucifixus" nie przedstawia niezwykłej wartości. – „Hotellerie de Guillaume le Conquérant" z 1697 r. Inne ozdoby sztucznie wprowadzone, wcielone w gmachy z pruskiego muru, otaczające podwórze. Stare pnie roślin, wijących się po ścianach, róż rozpiętych i t. d.

Z Cabourg koleją do Luc (tramwajem parowym).

Nowy kościół w Houlgate nędzny, kościół w Cabourg, pretensyonalny, duży, typ współczesnej meskineryi w architekturze.

22) Caen.

Jadąc z głównego dworca (gare de l'Ouest) widzi się na rue St-Jean szereg domów, mających „kartelusze" z XVII wieku albo rococo. Wszedłszy w dalsze uliczki, odnajduje się średnie wieki i Renesans.

23) Daty.

16. VII 98
Kąpiel rano. Po śniadaniu koleją do Courseulles, smrodliwego miasteczka z bezecnym kościołem z XVIII w. (?), niskim i brzydkim. Piechotą, nad morzem szafirowem, przez Bernières, St-Aubin, Langrune. Wspaniałe słońce. Druga kąpiel.

17. VII. 98. Po południu w Caen

18. VII 98. List od Ninni, żeby jechać do Woli. Do Caen i Paryża

19 VII. 98 Paryż

20 VII. 98 Wieczorem do Kolonii

21. VII 98 Z Kolonii do Berlina. Z Janiem do Woli

22. VII. 98 Stajemy w Woli

4 VIII. 98 †, 5 VIII exportacya, 6 - pogrzeb

11, 12, 13 VIII. 98 – w Warszawie z Janiem

18 VIII. 98 z Ninnią do Częstochowy

19 VIII. Do Warszawy

20. VIII. Z Ninnią, Pią, Marylką Chłapowską i Chełmońskim do Sterdyni

21, 22 VIII. w Sterdyni.

23. VIII. Ze Sterdyni do Woli. Wyczółkowski.

26. VIII. Do Warszawy i Berlina (z Janiem)

27. VIII. O 1-ej z Berlina. O 4½ w Brunświku. Hotel Monopol.

28. VIII O 3-ej do Hildesheim. Hotel d'Angleterre

29 VIII. O 5-ej do Kolonii. Hotel

Ernst

30. VIII. O 1-ej z Kolonii. O 4-ej w Liège. Hotel de Suède.

31. VIII. O 11½ z Liège. O 5-ej w Paryżu

24) Brunświk. Galerya.

Byłem tu już raz, 26. Września 1893. Parę uwag zanotowanych na prędce.

a) Adryan Backer.

N° 282 banalny męski portret. Płaszcz płowo-rudawy.

N° 284, śpiąca (prawie naga kobieta o ciele niepospolicie modelowanem (zwłaszcza piersi), ton ciała wyborny, wystudyowany w przejściach od białości do ciemniejszego zabarwienia (brzuch). Obok chłopiec

№ 285 Porwanie Sabinek, o wiele gorsze. W kolorze fałszywe, rudawo-brązowe. Koń śmieszny w proporcyach.

b) A. Hanneman.

№ 225. Śliczny kobiecy portret w białej dekoltowanej sukni. Trochę płaskie, ale pełne wdzięku. Myśli się o Van Dycku.

№ 223 Trzy kobiety. Słabsze, b. martwe w kolorze, ale nie bez uroku.

№ 224. Portret kobiecy. Patrzy się dobrze. I tu kult pięknej ręki i tu pewna zmysłowość subtelna w sposobie dekoltowania osoby.

c) Moses van Uytenbroeck

№ 216. Święto Bachusa. Ciężkie, niemiłe, grubiańskie. Oto dopiero holenderskie ciała obnażone, brzydkie

brzuchy, rumieńce bez świeżości.

d) Cav. Tempesta (Molijn? Mulier?)

N° 419 napad na miasto, po świegu.

N° 420. obóz.

Jest coś z Callot, ale płaskie.

e) L. Bramer

N° 221. Simeon w świątyni. Duże, brudne

N° 222. Jezus (12-letni) wśród uczonych.

Małe, barwne.

f) A. van Nieuland

Scena kuchenna w rodzaju Adryana van Utrecht. Typ kobiecy flamandzki; przypomina romanistów flamandzkich XVI w. Ale całość słaba. Ryby, zwierzyna &c lepsze od figur. Po P. str. w głębi jakaś tragiczna scena. N° 212

g) Pieter van Ryck.
Podobna treść. B. słabe, bez koloru, brudne. N° 205

h) A. van Nieuland (por. f)
N° 214. Dyanna z nimfami. À la Poelenburgh, ale bez delikatności, zrozumienia ciała, brudne w karnacyi.

i). Jan Victors
N° 253 _ Ester i Haman
N° 254 _ Pojmanie Samsona. Brudne w tonie. Odblask Rembrandta
N° 255 _ Pomazanie Dawida. Czarnawe.

k) Claes Berchem
N° 259 _ Ładna, z kokieteryą traktowana Pomona. Vertumnus w

postaci starej baby.

l) Salomon Koninck

N° 244. Stary uczony w profilu na l. Duże. Siedzi nad książką. Typ pospolity, a zamyślenie wyborne. Ruch doskonały. L. ręką bawi się brodą, w pr. pióro.

m) Jan van Ravestyn

N° 206. Portret rodzinny. Doskonale się patrzą. Znowu mi przyszedł na myśl C. de Vos.

N° 207. męski portret, brązowy i bez siły.

n) Jan Steen. Kontrakt przedślubny.

Jak rozumiem scenę. Rodzice panny młodej, złapawszy bogatego chłopca pilnują spisania aktu, patrząc na papier. Narzeczona w białej sukni i welonie udaje miłość. Młodzieniec daje się wyzyskać, bo ogłupiał z miłości. Czerwone pończochy opadają mu. Szereg podejrzanych figur w głębi.

n) B. v. d. Helst?
2 kobiece portrety, b. słabe. №
269, 270.

o) Lucas van Leyden.
№ 160. Portret własny, głowa.
Brudne. Dobre spojrzenie czarnych oczu.

p) Pawel Brill.

N: 60, 61. Dwa brudne widoki rzymskie.

q) Braunschweiger Monogrammist.

N: 165 Żywienie ubogich. Masa figurek. Ciała i liczne białe szaty blade. W głębi surowe zielone łąki, niebieskie fantastyczne skały, forteca czerwona z drobno robionych cegieł

r) Daniel Vertangen

N: 194 Dyanna w krajobrazie. W rodzaju Poelenburga, ale duże. Niebo jasne à la Du Jardin

s) Jodocus de Momper

N: 64 Wiosna. Niedostrojone

№ 67. Zima. Żywe, dobre

№ 69 Góry, w głębi morze. Zielone całe, 1. plan brązowy

№ 70. Góry, wodospad. Tylko podtarte. 1 plan ciemny.

t) Otto Venius.

№ 63. Wniebowzięcie. Niewielkie. Podłużne. Szlachetne. Promienie a nawet światła złotem.

u) Vinck-Boons

№ 90. Figury żywe. Coś z wielkiego Breughela. Kiermasz flamandzki.

№ 92. Konwencyonalny górski krajobraz. Brunatny i szary.

25) Daty

1. IX. 98. U Rusteyki. Otwieram bibliotekę. Sprawdzanie rachunków. W austryackiej knajpie.

2. IX. 98. X. Bonawentura Metler z Włocławka, poeta i nudziarz. W Louvrze. Potrockiński. W Trocadero i St-Cloud.

3. IX. Telegram do Piotra w Zakopanem. U p. Bourdel (Plon & C^ie^), 8, rue Garancière. W Musée du Luxembourg. W Parc-St-Maur u Abakanowicza, który nie chce stąpić o Gieysztorze. Malarze francuscy Quinton i Picardet

Dwa 6 suche obrazy A. Gierymskiego:

a) widok ~~—~~ wnętrza sieneńskiej katedry

b) widok dolnego kościoła w Sienie (Battistero)

4. IX. 98. U Creizenachów, których nie zastaję. W Luwrze. Krzywoszewski i Potrokoński.

5. IX. 98. Biblioteka otwarta. Pierling. U Gadona. Obiad z Creizenachami u Duval'a. Fotografie Klaczki.

6. IX. 98. Rano u p. Bourdel w oprawie Klaczki. Wieczorem wyciągą mię Creizenach do Theatre-Français: „Tartuffe", „Député de Bombignac.

8. IX. 98. Po bibliotece posiedzenie komitetu lokalnego.

9. IX. 98. Wieczór z Creizenachem i dr. Alfredem Holder, bibliotekarzem w Carlsruhe

10. IX. 98 Detto. Przedtem p. Emile Roy, prof. Faculté des Lettres de Dijon.

+ Cesarzowa Austryacka.

11. IX. 98. Cały dzień z prof. Creizenachem Louvre, Ecole des Beaux-Arts, St-Cloud. Obiad w Brasserie Universelle

12. IX. 98. Biblioteka otwarta. P. Kowerski (Witold). U Gadona.

18. IX. 98 Z Creizenachem do Fontainebleau. Hotel de l'Aigle-Noir

19. IX. 98. Po spacerze w lesie ja wracam rano do Paryża a Creizenach jedzie do Dijon.

25. IX. 98. W St. Germain en Laye i w Poissy.

5. X. Obiad z Bobrzyńskim „Nouveau Jeu"

6. X Powrót Niuni i Franka.

26) Amfiteatr Sorbony.

„Puvis de Chavannes 1889."

Las półkolisty. Nad niem niebo zachodu zielonawo-żółte, nie złote. I woda dotem żółta.

Wszystkie ciała blade, zarówno u starca na lewo (Homer?) jak u kobiet pół-nagich lub okrytych przezroczystą szatą.

Pnie drzew – po francusku – zielone.

Żadnej szaty silnie barwnej.

Symbolizm barw.

27) Panteon

„Puvis de Chavannes. 1877"

Całość srebrna. Ciała różowawe, ceglasto, jednostajna.

Dominują wzgórza nad Nanterre. Iło

nie tylko w kompozycji ale i kolorem. Niebo poprzerywane chmurkami ogólnie blado seledynowe.

Drzewa o rzadkich liściach.

28) Daty

29. XI. 1898. Ludwik zjawia się rano. Wieczorem w „Salle de Géographie" obchód Mickiewiczowski. Podłość socyalistów.

30. XI. Śniadanie z Ludwikiem i Potrokowskim. Pozuję po raz trzeci.

1. XII. Z Ludwikiem i Ninunią w Vaudeville. „Le Calice", śliczna, wytworna sztuka F. Vanderem. Rejane – znakomita. Guitry może jeszcze lepszy.

2. XII. Na nabożeństwie i Te Deum

z powodu półwiekowego jubileuszu cesarza. W ambasadzie austryackiej. wieczór w domu.

—

Aby scharakteryzować i wiernie oddać wrażenie ostatnich tygodni, muszę wspomnieć o wszystkich kaprysach i perfidyach p. Juliana Klaczki, członka krakowskiej akademii Umiejętności, paryskiego „Institut", oficera Legii honorowej i t.d.

Od pół roku pracowałem dla niego. Człowiek, który mi się wydawał pierwszorzędnym, najgodniejszym czci wśród polskich publicystów, jest dziś dla mnie tylko najbłyskotliwszym z dziennikarzy, najbardziej zarozumiałym z dyletantów, najgorszym z „ludzi".

Nikt mię nigdy tak nie zasmucił, do głębi, tak nie obraził do żywego, jak on.

A wiem, że Klaczko zostanie sławnym, wielkim, że zginę, przepadnę wobec jego narzekań, wobec jego skarg, tem wymowniejszych, że pustych.

Klaczko jest to bardzo wielki pisarz, przed którym się korzę, bardzo wielki Polak (ja nie odróżniam polskich Żydów od polskich „szlacheckich patryotów"); mimo to nie mogę mu dziś przyznać tej arcypolskiej cnoty, którą jest zdolność wyrozumienia, i dobrą wiarą, ufność w dobrą wolę.

Żyd, który jest antisemitą, nie ma prawa do głosu. Hańba mu!

Niech żyją Żydzi, otwarci i szczerzy!

—

3. XII. 98. W Wersalu u Nolhac'a.

4. XII. 98 Concert Colonne w Chatelet, poświęcony wyłącznie Wagnerowi. Ludwik wyjeżdża

5. XII. 98. Na obiedzie w Parc-St-Maure z Gierymskim.

6. XII 98 Pierwszy wykład Leger'a o Mickiewiczu.

7. XII 98. Na wykładzie Gastona Paris.

8 XII. 98. Lekcya p. Abakanowiczówny.

10 XII. 98 Jasieński i Potockowski na obiedzie u nas.

11. XII. Koncert Colonne. „Damnation de Faust" Berlioza.

13. XII. wykład pana J. Martha o Sallustyuszu, w Sorbonie

14. XII. Wykład p. Aulard o rewolucyi.

Profesor, który udaje bezstronność a w gruncie jest radykałem, opowiadał dziś historyę opinii publicznéj w epoce bliskiej 10. VIII. 1792. Sala (amphithéatre provisoire), pełna.

16. XII. 98 Obiad w Parc-St-Maur z Gierymskim. Powrót z nim do Paryża. Jaki to zły język!

17. XII. 98. Wykład p. Crousté w Sorbonie o Bossuecie. Crousté stara peruka

18. XII. 98. Włóczę się po szkole sztuk pięknych. Wieczorem w Café de Flore (przy kościele St-Germain des Prés) z malarzami Markiewiczem i Nawroc-kim. Pierwszy jest to olbrzym (fizycznie), reakcyonaryusz (politycznie) i dziwak (pod wszystkimi względami). Znam go od

dawna, ale zawsze coś nowego odkrywam w tym wielołokciowym człowieku, który skończywszy uniwersytet w Kijowie pozostał barbarzyńcą. Nawrocki, drugi z nich, słynie w kolonii polskiej ze swej kompozycyi na temat „Trzej królowie.” Przedstawił — nie dla żartu, na seryo — szopę w Betleem, o drzwiach zamkniętych. Królowie weszli już bowiem do szopy. Ma podobno dużo wytrwałości i trochę talentu.

19. XII. 98. Siedzę do 4-ej w Bibliotece naszej. Wizyty pp. Hipolita Buffenoir i rozmowa o Chopin'ie, p. Miłoduszewskiego i jego narracye o Matejce, siostry Miłosierdzia, 72 letniej Maryi Kassyusz, która na mnie działa, jak święta.

W Sorbonie dobry wykład p. Denis o wojnie 1866 r. Na „Chéri” w Palais-Royal

20. XII. W Sorbonie wykład sprytny E. Gebhardt'a (znam już jego mordę z cercle St.-Simon) o nowellach włoskich XIV w. (Francesco da Barberino). W gruncie rzeczy pobieżna ale zabawna lekcya. Drugi wykład p. J. Martha o Sallustyuszu. Gadanina!

21. XII. 98. W Sorbonie, na 2-em piętrze, w małej sali wykład p. Decharme. Katedra poświęcona greckiej poezyi, ale profesor mówi o stoikach i o ich filozoficznym systemie. Ramy oficyalne, stare podziały na „poésie" i „éloquence" nie mogą zadowolnić poważnych uczonych, jak p. Decharme. Jestto człowiek bliski pięćdziesiątki, nerwowy, ale o sto łokci przewyższający pp. Larroumet, J. Martha i t. d. To też

ledwo trzecia uczniów słucha z u-
miejętnego wykładu.

~~Wieczór~~ spędziłem we „Florze" z
pp. Krzywoszewskimi (długa rozmowa z
panią), Markiewiczem i Nawrockim.
Cudownie piękny widok na Notre
Dame i spokojną Sekwanę.

22. XII. 98. Wykład Faguet'a w Sorbonie.
Faguet wygląda jak robotnik, przy-
pomina mi p. Samosiewicza, który był
niegdyś maszynistą, potem moim uczniem
w Szkole Sztuk Pięknych, a dziś ucho-
dzi za malarza. Profesor mówi gło-
sem cienkim, przykrym i prawi, ~~[illegible]~~
plecie dziwne rzeczy. Uważałem go
zawsze za przecenionego krytyka. Dziś
przekonałem się, że jest to typowy

Francuz, nie pojmujący nic poza Francyą, chińczyk, mandaryn, ślepy Samson kręcący żarna i chodzący w kółko, w akademickim kieracie. Co on wypłatał o Homerze! Sala pełna.

Lemonnier mówił potem w tej samej sali o architekturze w epoce w. rewolucyi. Mówił dobrze i ze znajomością przedmiotu.

Dziesięć lat dziś minęło, jak zajechałem do Rzymu. „Hej, hej.....“

—

Z wykładu Lemonnier należy zapamiętać:

a) Durand. Zbiór rysunków architektonicznych. 1801.

b) Ledoux (płaska kopuła)

24. XII. 98. Na wilii u nas pp. Krzywoszewscy, Potrokowski i Samuel Adalberg.

27. XII. 98. Obchód Mickiewiczowski w Salle de Géographie. Mowa Lemaitre'a, subtelna i piękna. Odczyt Sarrazin'a trochę długi. Przemówienie Gasztowtta serdeczne, Michała Bréal, b. miłe, Jules Lermina nieco przesadne. Wiersz p. Marca Legrand.

Chwila rozmowy z Nolhac'em, Lemaitre'm, Bréal'em, Sarrazin'em.

Potem koncert.

31. XII. 98. Potrokowski na obiedzie u nas. Niunia kładzie się. Potrokow. zostaje ze mną. Czytamy Mickiewicza, Asnyka, Dantego, Andersena.

29) 1. I 99 89

W ambasadzie austryackiej, u Sorel'a, u O. Pierlinga (długie i po raz pierwszy polityczne rozmowy), u Wł. Mickiewiczów.

2. II. 99. Widziałem coś niezwykłego, coś, co mi na zawsze utkwi w pamięci, pana Jacques Inaudi w „Olympia". Ten człowiek jest w stanie zapamiętać „dwie sumy każda złożona z 27 cyfr, które mu przeczytano i odjąć drugą od pierwszej bez spojrzenia na nie. Równocześnie (rozmawiając z publicznością) w ciągu dwóch, trzech minut mnoży w pamięci sumy złożone z 5 cyfr, dzieli sumę 8-cyfrową przez 5-cyfrową i t. d.

—

Opuszczam epokę ciągłych chorób w domu.

20. I 1899. Obiad w Cercle St. Simon.

Léger

Monod

Rebières

Ollivier,

Rouć

Cerf

Puau

Rosière

Cordier

Ja.

Rozmowa o wydawcach i wydawnictwach. Marbette nie przyjmuje już prawie dobrych dzieł, wydaje kalendarze i Adressbuchy. O Plon & Cie mówią dobrze. Armand Colin ma reputacyą b. sprytnego, nie b. skrupulatnego księgarza. „Revue des deux mondes"

liczy jeszcze około 20000 abonentów, „Revue de Paris" już – 12000, „Revue Britannique" – 800. „Cosmopolis" przestaje wychodzić: bankructwo zupełne.

Potem Cordier, Roué, Rosière i ja na piwo do „Café de Flore". Co ci francuscy literaci i uczeni wygadują na siebie!

21. I 1899. U Pokrowskiego (rue Campagne Première, 3). Dokonały portret pani Flahault z Opery i bardzo obiecujący, dopiero narysowany obraz „Stara bajka."
W portrecie Rucza tylko głowa; trochę sucha. Szkic do kobiety myślącej o wołoczeniu do dekiwany

25 I. 99. Rano telegram donoszący o śmierci Dziadka mojej Żony, a mojego i mego syna – chrzestnego ojca.

– Trzy wieczory spędzone rozkosznie na czytaniu Renana. Niema jak dawniejsze książki.

30) 26 I. 99. Wystawa doroczna w Cercle Volney

Dawno nie widziałem tyle nędz zgromadzonych. Niema co mówić, we Francyi nawet wielcy malarze popadają w zupełną manierę i robotę prawie maszynową. Kilka dzieł wspomnę.

a) Benjamin-Constant

„Portrait de M. J. C. Chapelain de l'Institut". Głowa i popiersie. Mundur z zielonemi palmami i orderami.

Trochę czarne. w profilu.

b) Léon Bonnat

„Portrait du Dr Tillaux." Popiersie e. f.
Zwykłe, choć nieco osłabione, pędzlowanie po twarzy. Głowa banalna.

c) W. A. Bouguereau.

„La révérence". Wiejska, bosa dziewczynka bierze w ręce fałdy spódnicy i kłania się jak w menuecie. Czuć autora o pół mili.

d) Eugène Cadel

„L'Enfant Prodigue". Syn marnotrawny klęczy w pobliżu chaty, przy której stoi Bretonka. Wieczór. Pojęte jak Dettmann (Berlin, 1891), ale o wiele słabsze.

e) Raphael Collin

„Solitude". Wiecznie to samo. Biało

ubrana kobieta w letnim ogrodzie.

f) Gustave Courtois

„Jeune Venitienne", w prof. (w czarnej chuście oraz „Le Lac", sentymentalny nagi chłopiec oparty o drzewo nad jeziorem. Obydwa obrazki w żółtym sosie.

g) Adrien Demont

Wyszedł ze swoich zmroków „Les oranges" przebieranie pomarańcz w okolicach Nizzy, jasne. „Le Chemin" w polu, we Francyi, we dnie

h) Ferd. Gueldry

„Canotiers". Dobre, żywe światło

„Bicyclistes" A gdzie francuski rysunek?

i) Fred. Lauth

„Portrait de l'abbé M." odznacza się siłą charakterystyki

j) Jean Veber.

„Portrait d'homme". Dobry. Ale wolę fantastycznego Veberia.

k) Eugène Vidal.

Ta sama głowa znanej modelki

l) J. J. Weerts

Dwa portreciki. Wyżona fotografia kolorowa. Ale poważne

m) Gustave Wertheimer.

„Le soir". Lwy i architektury. Déjà vu. – „La Vague" – ohyda.

n) Kilka karykatur, których by się nie ośmielono wystawić w Sukiennicach

Paul Chabas „Portrait de M^me Da-

niel Lesueur". Nędzna powieściopisarka ma portret godny jej talentu.

Gustave Chanaleilles. Portret męski, poprostu śmieszny.

René Choquet. Portret i scena rodzajowa. Konie duże, duże, duże, jeźdźcy maluścy, maluścy, maluścy.

José Frappa. Portret 3 mężczyzn i „niewiasta" w czerwonej tunice. Przypominał mi się „Salon artystyczny" na Nowym Świecie.

Jules Machard. Portret żony. Machard ma się do Mordasiewicza, jak Feliks Cichocki do Chełmońskiego

—

W rzeźbie jest oczywiście posążek Coquelin'a w „Cyrano de Bergerac" przez Louis Hottot.

Denys Puech, który nie powinien wychodzić poza statuetki i główki – dowodem pomnik przy Avenue de l'Observatoire – ma dobre, żywe, ale suche marmurowe popiersie p. Teofila Roussel i główkę dziecinną w terrakocie.

—

Wychodząc z wystawy spotkałem Martę Wiegand, tak młodą jak przed laty dwunastu. Mówiła po angielsku.

31) Daty.

20 II. 99. o godz. 2. na ślubie córki Alberta Sorel'a z p. Janem Renouard w zborze protestanckim (54, Avenue de la Grande Armée)

wcale dobre kazanie pastora. Tout-Paris scientifique. Ze znajomych wymieniam: Gastona Paris (wygląda chory), ks. de Broglie (zupełnie niedołężny), p. Bourdel (zięcia Plon'a), A. Leroy-Beaulieu, p. Cordier (prof. w Szkole języków wschodnich) i t. d. Widziałem nadto: p. Sardou, p. Hanotaux, p. de Heredia z córką (poetką).

20 II. 99. wieczorem obiad w Cercle Saint-Simon dla malarza Cormon. Jest nas tylko czternastu: Cormon, Léger, Pastor Puaux, Cordier, Carrière (od

armeńczykois), Rebières (matematyk), Rossières, Rhoné, Chantavoine (poeta) &c.

21. Z Niunią na „Voyage autour du code" w Variétés.

22. Pp. Kościelscy przyjechali rano. Jestem u nich o 3ej. W Gallerie Georges Petit: Thaulow, Besnard, Claude Monet, Cazin, Sisley.

24. O 3'45 z Niunią do Amiens, gdzie stajemy o 5'30. Katedra. Obiad w hotel du Rhin. Spacer po księżycu. O 9½ przyjeżdżają panna Klementyna Kaczmarkówna i panna Zo Abakanowiczówna. Katedra w blasku

25 II 99. Gierymski staje rano w Amiens. Katedra. Muzeum (P. de Chavannes). Katedra. O 7-ej wieczór w Paryżu.

26 II 99. Śniadanie w Hotel Westminster: pp. Kościelscy, John Żółtowski i ja.
Obiad z Niunią i Marylką w austryackiej knajpie.

27 II 99. O 4-ej pp. Kościelscy u nas. Wieczorem w Théatre des Variétés na „La dame de chez Maxim". Szalona, szalenie wesoła farsa G. Feydeau. Cassive (la môme Crevette), Germain (mąż lekkomyślny), Tarride (jenerał) — doskonali. Wszyscy na piwie (Brasserie de l'Opéra)

28. II. 99. Rano lekcya w Parc-St. Maur. Od 2-ej do 4-ej w Louvre z pp. Kościelskimi i Marylką. Akwaforty na rue Laffite.

1. III. 99. U p. Finot (Finkelhaus) z Krzywoszewskim. Leon Hennique.

2. III. 99. Obiad u pp. Kościelskich: Ninnia, Marylka, John Żółtowski i ja. Odsyłamy Marylkę do domu i jedziemy na Montmartre.

4. III. 99. Śniadanie u Krzywoszewskiego: Przesmycki, Reymont i ja.

5. III. Śniadanie u pp. Kościelskich z Ninnią i Marylką. Potem ja na włóczęgę z Kościelskimi (Cynematograf, Notre Dame). Obiad z Kościelskimi i Marylką w austryackiej knajpie.

32) Na razie tylko daty.

6. III. 99. Rano z Paryża, Gare de l'Est. Wsiadam do łatwszego wagonu (ku Strassburgowi) Zrazu droga jak do Reims, potem Szampania (koło Eperney, pusta i smutna (por. § 1.). Śniadanie w Chalons-sur-Marne. Do Chaumont przez kraj gładki, pełen kanałów. Od Chaumont wracam na właściwą linią. Pod wieczór wstają niskie, mdło zarysowane Wogezy. Obiad w Belfort. Godzina przeszło – po nocy – w Mulhouse. Po 11-ej w Bazylei. Wrażenie ciekawego, pełnego charakteru miasta. W piwiarni „zum Storch". Mieszkam w „hotel des trois rois"

7. III. 99. W Muzeum (Böcklina i Holbeina). Galerya Scharka może jeszcze wspanialsza. Holbeina - obrazy i rysunki - pierwszorzędne, zwłaszcza portret żony i dzieci, zmarły Chrystus, Lais i jej pendent, portret burmistrza Meyera i żony. Amberger był lekką dezyluzyą pod względem kolorytu. Rysunki cudowne.
Dokoła „Münster" i w krużganku.
W Muzeum historycznem, które ledwo mogłem przebiedz. Resztki „Tańca Śmierci" słabe i uszkodzone. B. interesujące wnętrza renesansowe, przeniesione do bocznych naw byłego kościoła i czasem może samowolnie uzupełniane
Śniadanie w hotelu.

Katedra b. uroczysta i piękna. Krużganki cudowne, późne okna, pełne skomplikowanych maswerków. Rozpanoszenie się „Fischblase"

Wracam do Muzeum.

Zmęczony. Obiad w hotelu.

8.III.99. O 7-ej z Bazylei. O 1½ w Lugano, gdzie zastaję Mamę i Pię w Hotel du Parc. Rypel!

Spacer do kościoła S. Maria dei Angioli i ~~[illegible]~~ nad jeziorem. Szaro i mgławo.

9.III.99. Po drugiem śniadaniu do Medyolanu. Śnieg, deszcz i mgła. Stajemy w Grand Hotel de Milan. Mama jedzie do cioci Jadwini, a

ja z Pią idziemy po deszczu przez galleryę Vittorio-Emmanuele do katedry i S. Ambrogio. Obiad z Pią w hotelu.

Wieczorem sam na piwie, gdzie to piszę. Dookoła siedzą Włochy, palą virginie i politykują.

Dla czego mię ich głupie gadanie, nieład w ich kraju nie oburza, mnie, który się gniewam na każdy objaw szowinizmu, na każdy dowód administracyjnej bezradności Francuzów? Czy dla tego, że tych ostatnich uważam jeszcze za naród, godny i zdolny grać wielką rolę w historyi? Czy może przeto, że Włosi nie narzucają się już dziś admiracyi, ślepemu uwielbieniu innych ludów?

10. III. 99. Rano sam w kościele San Satiro, w Ospedale Maggiore, w San Nazaro. U cioci Jadwini (53, via Lanzone) Śniadanie z Mamą i Pią w „Accademia". Z Pią do Brera, na Piazza dei Mercanti, dokoła Castello di Porta Giovia. Obiad w hotelu. Wieczorem w knajpie, sam. Czytam Reber'a.

11. III. 99 Rano sam w S. Nazaro, w San Lorenzo, S. Eustorgio. Drugie śniadanie z Mamą i Pią w „Caffé dell'Accademia", a potem (z niemi) znów w S. Eustorgio i S. Lorenzo. Z Pią w S. Maria delle Grazie, u c. Jadwini. Obiad w hotelu. W Teatro Lirico-Internazionale z Pią: „Niemca" jeden att., niezrozumiały (autor), potem dooko-

nale przedstawienie „Pajaców" Leoncavall'a i „Cavalleria rusticana". Ciocia Bogunia przyjeżdża

12. III. 99. Niedziela. Msza w S. Ambrogio (ritus ambrosianus). Śniadanie z c. Bogunią i Pią w hotelu „Cenacolo" Leonarda. Z Pią na arcy-lichej wystawie obrazów (Società per le Belle Arti). W katedrze. U c. Jadwini. Po obiedzie w hotelu z c. Bogunią na b. nitym „Falstaffie" Verdiego i na cudownym balecie „Rosa d'amore" w Teatro alla Scala. Jaki subtelny dobór barw! Balet dla ludzi wykwintnych, kolorystyczny jak taniec Loïe Fuller.

13. III. 99. Rano sam w Brera. Śniada-
nie w hotelu. Sprawunki i interesa.
S. Maria delle grazie. Po mieście, u
c. Jadwini. Obiad w hotelu. Odprowa-
dzam c. Bogunię na kolej. „Stanco!"

14. III. 99. W Ambrosianie. O 1-ej jedzie-
my do Wenecyi. Droga przepiękna,
dzień wspaniały. W Wenecyi albergo
Luna (podły). Plac św. Marka oświe-
tlony z powodu urodzin króla Hum-
berta. Czarowny wieczór.

15. III. 99. W S. Marco. ~~Potem~~ W Ac-
cademia z Mamą i Pią. Wszystkie
obrazy przewieszone, muzeum urządzo-
no wspaniale i po europejsku; brak je-
dynie naukowego katalogu. Śniadanie

z Pią w Caffe Quadri. Z paniami na Lido. Sam w S. Zaccaria, Sta Maria Formosa, Giovanni e Paolo. Obiad w hotelu. Na placu.

Pogoda i ciepło.

W Wenecyi jest za dużo Niemców i przekupniów.

Janio donosi, że zdał doktorat magna cum laude.

16. VI. 99 Z Mamą i Pią do ponte di Rialto (Fondaco dei Tedeschi), S. Giovanni Grisostomo, S. Maria dei Miracoli, SS. Giovanni e Paolo. Śniadanie z Pią w piwiarni Bauer-Grünwald. Sam do Frari, gondolą do S. Giorgio dei Schiavoni (za ciemno) i arsenału. Obiad w hotelu. Na placu

Cudowny czas, ciepło.

17. III. 99. Rano w Accademia. Po śniadaniu jadę do Medyolanu. Śliczny dzień.

18. III. 99. Z Medyolanu do Bazylei

Mr Robert Benson, amator obrazów, 16 South Street, Park Lane, London. Piękny czas

19. III. 99. Śnieg wypędza mię z Bazylei. Wieczorem w Paryżu

28. III. – 28 IV. 99. Mama i Pia w Paryżu.

33) Rouen. Wiadomości

A) Katedra ✗ 1212 – 1280.

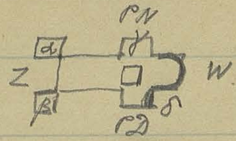

Na Z. zrazu wczesne części, również w chórze, przy W. – Fasada późna (XVI w).

Empora.?

α – Tour St Romain

β – Tour de Beurre.

γ – Portail des Libraires. (święci z atrybutami).

δ – Portail ~~des~~ la Calende.

Św. Piotr – klucze

Św. Paweł – miecz.

Św. Andrzej – krzyż łaciński

Św. Jakób mł. – murla.

Św. Jan – kielich (zniszczony)

Św. Jakób starszy – maczuga

Św. Bartłomiej – nóż

Św. Szymon – piła.

Martianus Capella (V. w.) [z. Trumeau]

Gramatyka – pióra, kałamarz, bat, skalpel

Dyalektyka – włosy kręcone (syllogizmy)

– wąż (sofizmaty)

– wędka (zdradliwe pomysły)

Retoryka – w kasku, zbroja, szata w deseniu.

Geometrya – na szacie gwiazdy, planety,

cyrkiel, globus w dłoniach.

Arytmetyka – promienie rozchodzą się z czoła.

Astronomia – w koronie z gwiazd, narzędzia

Muzyka – Orfeusz, Aryon &c.

Filozofia (Boetius) Π, ϑ, drabina.

Alain de Lille († 1202).

δ – sceny starego Testamentu, $\overset{\text{arystoteles}}{\text{koronowanie}}$ Maryi.

γ – ukrzyżowanie św. Piotra, wieńczenie zbawionych.

~~β – ręce wokoły arcykapłanowi~~

B) St-Ouen. Zaczęty 1318 r.

Płzba: ręce uschły arcykapłanowi P.D.

34) 19. V. 99 z panną Zo i panną Klementyną Kaczmarek do Rouen o 5' 15. – ~~[illegible]~~ Stajemy o 7'43 wieczorem. Hotel d'Angleterre, b. drogi a tylko dość dobry. Spacer po obiedzie

20. V. Katedra, St-Maclou, St-Ouen, Palais de justice, Grosse Horloge, Bourgtheroulde. – Śniadanie u Moulin. Jeszcze Katedra, St-Ouen, domy stare. Do Bonsecours. Rano deszcz, teraz słońce i wiatr. Widok z góry śliczny. Obiad w hotelu. Trochę po mieście

21. V. 99. Te panie wyjeżdżają rano. Ja po nocy prawie bezsennej na mszy w St. Ouen. Śniadanie u Moulin. Deszcz. Koło katedry, w Muzeum

Potem, jak mówi Chełmoński, nie wiem doprawdy co czynić. Okropna nuda prowincyonalnego miasta w dzień sobotny. W kościołach nieszpory, nic oglądać nie można. Na ulicach pustki. Czytam w Café Victor dzienniki i tygodniki paryskie. Paryż, zawsze Paryż.

I tu w Rouen, gdzie w 74. półku służył Esterhazy, spotykam się z artykułami „Figaro", dowodzącymi najsłuszniej i najspokojniej podłości francuskich jenerałów.

O 6. w. do Beauvais, gdzie staję o 9-ej. Hotel Continental. „Café concert" obskurny. Do domu.

35) Rouen, Musée

N°568 Carle Van Loo. Szkic czy reprodukcya obrazu w Assomption (Paryż) Trzej królowie

N° 455 G. Netscher (?) Koncert.
Może Netscher ale nie Kasper.

N° 470 A. Pesne. Portret córki z drobiem, do pasa. Czy Pesne ulegał kiedy Rubensowi?

N° 34. N. Berghem (?) Koncert na placu. Dziwnie brązowe i niepodobne do innych prac, ciekawe

N° 570. Velasquez. Astronom. Zniszczony. Karnacya brązowa. Tło brązowy. Pyszna kryza i książka otonową światła. Strój ciemny, czarny.

N° 494. Ribeira. Dobry Samarytanin.
Doskonały kontrast księżycowo białego

ciała z ofiary i karnacyi lie-de-vin. Samarytanina.

N° 536. Snyders. Psy i dzik. Ogólny ton zbyt żółty; bez werwy.

N° 179. Ducreux (1737-1802). Dobry portret własny w mundurze.

N° 149 David. Słaby portret pani Vigée-Lebrun.

N° 556. v. Tilborch (?) Uczta na wsi. Bez zwykłej skłonności do słuie czerwonego tonu. Może kopia.

N° 210 G. David. Wytworny. Ale co tu Memling'a.

N° 472-4. Perugino. Predella. Dobry.

Jouvenet jest kopią Lesueur'a. Portret własny (283) dowodzi jego całej niemocy

N° 337. Vigée Lebrun. Portret śpiewaczki Grassini (strój „wschodni") b. słaby.

N° 501-504 Hubert Robert. Słabe

N° 4 Caravaggio. Niewiasty i trup św. Sebastyana. (Złoto-) Żółte, ale dobre, choć bezbarwne; raczej idealistyczne.

N° 5. Caravaggio. Filozof. Ten sam ton.

N° 348. Lely(?) Henriette de France. Prawda, że zniszczone, ale b. liche.

N° 110, 111. Coninxloo. Obrzezanie. Chr. u Maryi i Marty. Flamandzkie, w każdym razie i z epoki.

N° 99. Charlet. La maitresse d'ecole. W oświetleniu myśli o Hollendrach. W pojęciu karykaturzysta.

Th. Couture. Portret p. Berger. z 1852 r. Słabe w modelowaniu i wyrazie. Pędzlowanie (wiele śmielsze tłustsze niż u Rodakowskiego.

265 Ingres. La belle Zelie, 1806. Dość żywe, gładkie. Średnie.

Śliczne dwa Coroty z Villa d'Avray

E. Delacroix, N° 152. La Justice de Trajan 1840. W Tabose. Szkicowe. Jus̈ zmierzone.

N° 507. Rochegrosse. Andromaka. Jest to b. przechwalony malarz

N° 147, 148 Daubigny. Pierwszy z 1855 r. dość powietrzny, drugi 1866. czarniawy. Tłusto i sfumato

N° 254 E. E. Hillemacher (1818 – 1887) Les Assiégés de Rouen 1418. Nic.

Puvis de Chavannes: Inter artes et naturam. Mało nagości. surduty, bluza Niebo srebrne. Błęk. ciemny rzadko

przegląda. Po 1.str. 3 kobiety. Ta co trzyma pająca ma szatę jasno-niebieską, ta druga z kwiatem – fioletową, trzecia lecąca, „pahl"-liliową. Trzy(?) białe i fioletowe. Zieleń drzew na wyspach ciemna.

35) Rouen jest bądź co bądź – mimo niepogody i smutku chwilowego – ślicznem miastem. Nie tyle dla (sławnych) zabytków, ciekawych lecz nie pierwszorzędnych, ile dla malowniczości uliczek, uroczego położenia, bliskości morza, obecności parowców. Na górze N.D. de Bonsecours, dołem, na wodzie ruch w porcie. I tak tu cicho po Paryżu.

(21.V.99.)

36) Beauvais. wiadomości

St. Etienne. Portal P.N. – koło fortuny

Katedra, witraże

a) Adam i Ewa zbierają krew Chrystusa.

b) Magister Teofilus.

c) Św. Marcin (Chapelle absidiale de la Vierge, vitrail de gauche)

d) Vitrail de l'Enfance, tamże.

37) Wczoraj, z okna Hotel d'Angleterre w Rouen widziałem fantastyczne, nieprawdopodobne sylwety katedry. Po nocy padało na dolną część gmachu światło lamp miejskich i kawiarni.

Dziś, o północy, widzę banalny ratusz Beauvais rozjaśniony i majaczące ledwo profile kościołów. Potem ciemność

(21. V. 99.)

38) Beauvais

Małe ładne miasteczko. Przypomina mi Evreux „en grand et en beau." Tak samo otoczone wzgórzami, które miejscami widać z ulicy, tak samo posiada tylko wąską rzeczułkę. Ten gmach, który wczoraj widziałem ledwo wśród ciemności to: St-Etienne z chórem późno gotyckim a nawą romańską i wieżą późną z XVI. w. – katedra ogołocona z rzeźb, na wielkim południowym portalu ślady późnego gotyku. Wnętrze imponujące i jasne. Zegar nowożytny z ruszającemi się figurami – brzydki. Trochę starych witraży z XIII w., ogół z XVI. Na sklepieniach nawy poprzecznej daty 1575, 1577, 1578. Prowizoryczna

ściana zachodnia pokryta na zewnątrz tynkiem.

~~Od~~ zachodu krużganki gmachu wspólnego dla kanoników (XIII. w.) z ładnym wirydarzem.

Rynek z ratuszem z XVIII w., ozdobnym, i szeregiem domów obróconych szczytami.

Palais de justice, dawniej biskupi, ma dwie duże krągłe wieże u wejścia, fasadę b. późno-gotycką i z tyłu wieżę romańską, restaurowaną.

„Koła fortuny" na St.-Etienne nie widziałem, bo zakryte rusztowaniem. Witraże tegoż kościoła z XVI w.

Kilka domów w Beauvais:

a) Na place de l'hotel de ville (Grande

Place, N° 53. dom oparty na 3 kolumnach okrytych herbowemi liliami.
Napis nowy:
Domus ad pillares 1268
Les Pilliers de pierre 1314.
L'hostel du Pilier Royal 1508.
L'hostel des Pilliers Royal 1637.

b) Rue de la Manufacture Nationale, N° 20, l'hotel du Cheval d'or (la maison aux carreaux de faïence)

c) Rue de Malherbe, N° 25. Późne. wiek XVI? Narożnik drewniany.

d) Rue de Buzenval, N° 48 i.t.d.
Inne w książce X. L. Pihan („Beauvais", tamże, 1885)

O 5-ej wyjechałem z Beauvais.
O 7-ej w Paryżu.

39) Daty:

25. V. 99. Nabożeństwo w Montmorency. Kazanie O. Delabroye, Oratoryanina.

Śniadanie u marszałka Jełowieckiego z O. Marszałkiewiczem, Lulem Goreckim, X. Adamem Czartoryskim, Ninusią i Marylką.

28. V. 99. Z Ninusią na kazaniu Mgra Irelanda w St. Pierre du Chaillot. Wieczorem w Quat'z-arts z Wefcią Platerową i p. Natalią Potocką.

29. V. 99. Pierwszy dzień posiedzeń rewizyi procesu Dreyfusa. Od blisko pięciu lat wierzę w jego niewinność. Ile mi krwi napsuły podłości francuskich jenerałów, dziennikarzy „patryotycznych", katolików – niechrześcian, zestarzałych poetów jak Copée, złoczyńców, jak Rochefort, przekupniów sławy własnej swej ojczyzny, jak Drumont, przekupny obrońca „sztandaru"! Hańba im! Czy mogę kochać Francyę?

Ostatnie przygotowania do wyjazdu Niuni i Marylki. Daj Boże, nie mieć nigdy do czynienia z paniami Zamoyskiemi z Zakopanego. Niedelikatne, skąpe, pełne arogancyi.

30. V. 99. Odprowadzam Ninnę i Marylkę na gare du Nord. W Parc-St-Maur na śniadaniu. Obiad w restauracji wiedeńskiej. Interesa.

31. V. 99. Interesa. W Parc-St. Maur na obiedzie. Reszniewski, Gierymski.

Fotografie z Rouen:

1) Miasto, widziane z Bonsecours.

2) Fasada gł. katedry, z daleka

3) Grób Ludwika de Brézé (konno). Katedra

4) Grób kardynałów d'amboise. Tamże

5) wnętrze St-Ouen.

6) Drzwi w St-Maclou.

7) Schody w katedrze (Nawa popr. PTN.)

8) T.zw. dom Dyanny de Poitiers.

9) La grosse Horloge

10) Podworze Palais de la Justice

11) Ogólny widok miasta.

12) Hotel Bourgthéroulde

13) wnętrze katedry od wejścia

14) Fasada katedry, z placu.

16) St. Ouen, z boku

17) Wnętrze katedry od chóru

18) St Maclou (zewn.)

19) Schodki w St Maclou (z kolumną korynską)

Fotografie: Jules Hautecoeur,
Paris, 172, Rue de Rivoli

Kupiłem fotografie z Beauvais:

1) Płn. portal Katedry (drzewo Jessego)

2) Krużganek przy katedrze

3) Podwórze domu rue de l'abbé Gellee, N° 14

4) Hotel du Cheval d'or, rue de la Manufacture Nationale, N° 20

5) Kościół St Etienne od PłN. (zewn.)

6) Nawa popr. St. Etienne, od PłN. (zewn.)

7) Witraż w St Etienne (drzewo Jessego)

8) Katedra (wnętrze)

9) Katedra, nawa boczna prawa (wnętrze)

Większe

10) Portal romański w nawie gł. St. Etienne od PłN.

11) Drzwi przez Jean le Pot. Katedra, fronton PłD.

12) Katedra od PłD.

Paris 5·15 w.

Rouen 7·43 w.

Rouen	7·58 rano,	9·39 rano,	2·28 popołd.,	6·05 w.
Paris	10·40	, 11·30	, 4·45	, 9·45

~~[illegible]~~

66) 27. VI. 99. Winkelman. XVIII w. Niemczech i w Polsce. (Parc)

67) 28. VI. 99. XVIII w. (Louvre). David.

68) 29. VI. 99. Architektura XVII i XVIII w. (Parc)

69) 1. VII. 99. Rzeźba " " (Parc)

48) Romaniści (Louvre) 18. V. 99.
49) Rouen (w Rouen) 20 V. 99.
50) Rubens 23. V. 99 (Parc).
51) Rubens 26. V. 99. (Paryż)
52) 30. V. 99. Współcześni Rubensa (Parc)
53) 31. V. 99. Hals. (Parc)
54) 2. VI. 99. Flamandzi (Louvre).
55) Rembrandt (Parc) 4. VI. 99
56) " (Parc) 7. VI. 99.
57) Holendrzy (Louvre) 8. VI 99.
58) Velazquez (Parc) 9. VI. 99.
59) ostatni Wenecyanie 12. VI 99. (Parc)
60) XVII w. włoski, Bolonia. 13. VI. 99 (Louvre)
61) Bolonia, Caravaggio (Parc) 16. VI. 99.
62) Poussin, Claude Lorrain, 19. VI. 99. (Parc)
63) Watteau 20. VI. 99 (Parc)
64) XVII i XVIII w. we Francyi (Louvre).
65) 26. VI. 99. Greuze i sentymentalizm. (Parc)

30) 25. Katedra w Amiens (Amiens)

31) 28 II. 99. Malarstwo w Quattrocento (Parc)

32) 2. III 99. " "

33) 3 III. 99. " "

34) 22. III Rafael. (Parc)

35) 23. III Rafael (Louvre)

36) 25 III Rafael (Parc)

37) 17. IV. Leonardo (Paryż)

38) 20 IV Leonardo (Louvre).

39) 22. IV. M. Angelo (Parc)

40) 23. IV. M. Angelo (Szkoła Sztuk P.)

41) 27. IV. Correggio, A. del Sarto (Paryż)

42) 29 IV. Ogólnie o sztuce północnej V. Eyck

43) 4. V. Malarstwo XVI w. (Louvre)

44) 6. V. Memling. Q. Massys (Parc)

45) 9. V. Dürer. (Parc)

46) 12. V. Dürer (Paryż).

47) 16. V. Holbein (Parc)

Lekcye pamy Z Abakanowiczowy

18) 15. XII. 98. Zwiedzanie kościołów Notre Dame, S. Julien, S. Séverin &c.

19) 16. XII. 98. Gotyk w Niemczech, Włoszech &c (Parc)

20) 4. II 99. Giotto (Parc)

21) 5. II 99. Pisani (Parc)

22) 9. II. 99. Renesans. Indywidualizm. (Paris)

23) 11. II. 99. Renesans. Donatello (Parc)

24) 12 II. 99. Donatello (Parc)

25) 15 II 99. Ghiberti (Parc)

26) 16 II 99. Brunellesco. Robbia (P.)

27) 18 II. 99. Quercia, Masaccio, Angelico (Parc)

28) 19 II. 99. Odlewy Ecole des Beaux-arts (P.)

29) 23. II. Malarstwo Quattrocento (Parc)

Lekcye panny Z. Abakanowiczówny

1) 30. X. 98) — Mikeny, Tiryns &c. (Paryż)

2) 1. XI. 98 — Świątynia dorycka (Parc. St. Maur)

3) 3. XI. 98 — Styl joński i koryncki (P.)

4) 5. XI. 98 — Egina, Olympia, Polyklet (P.)

5) 7. XI. 98 — Olympia, Akropol. (Parc)

6) 10 XI 98 — Sztuka ~~[illegible]~~ przed Fidyaszem (P.)

7) ~~1~~2 XI 98 — Fidyasz (Parc)

8) ~~1~~5 XI 98 — Partenon (P.)

9) 18. XI. Rzeźba po Fidyaszu (Parc)

10) 20 XI. Detto (P.)

11) 24. XI. Katakumby, sarkofagi (P.)

12) 27. XI. Bazylika. Mozaiki (P.)

13) 1. XII. Sarkofagi. Wazy greckie. (P.)

14) 5. XII. Styl romański (Parc)

15) 6 XII. Styl gotycki (P.)

16) 8 XII. " " (P.)

17) 13 XII. Rzeźba (Trocadéro)

[akademia.

126 Dał do p. Teodora Stanton (Paris, 9, r. de Bassano). adres H. Sienkiewicza

127 Dał do O. Chauvin (2, Quai des Celestins)].

Beauvais	5.07 w	10.13 rano
Paris	7.00 w	11.30.

NB Lechevalier, Librairie historique des provinces, 39, Quai des Grands Augustins.

L'Art Nouveau, Paris, 22, rue de Provence.

Fotografie Caen, C. Duhomme, 6, Place St-Pierre, à Caen

—

C. G. W. Schiller: Die mittelalterliche Architektur Braunschweigs.
(Księgarnia A. Graff. Braunschweig Neuestr. 18 a/6)

—

Inter artes et naturam 1890.
Dwa mniejsze obrazy w Rouen 1890

Fotografie gmachów w Beauvais:
47, rue St Pierre, Tabary

Fotografie Reims i okolicy:

Trompette, Reims

18, rue Talleyrand.

—

Kościół St-Remi w Reims fotografował również F. Rothier, Reims, 9, Place St Maurice.

Wydał nawet album p.t. „Souvenir de l'Eglise St-Remi ~~de~~ Reims." (2 fr. 25)

—

1. Św Piotr, barok, rococo

2, 3 Palma, Veronese, ~~Tint~~ Tintoretto, Tiepolo

4. Caravaggio Caracci. G. Reni

5. Poussin, C. Lorrain &c   8) Anglicy Niemcy

6 Franc. rzeźba i arch.   9) Canova, David.

7). Watteau Greuze

P. 8·30	3·45	A.	5·17	4·04
A. 10·25	5·30.	P.	7.00	5·40.

900
285
1185

v 6. III 99 _ 1415 _ w. 7. II 1280. _ w. 8. 1185

1415 – 1185 = 230   40 + 43 + 80 = 163.

8, 9·20, 11·20, 2 , 3·20, 5·20   z Lug.

8·20, 9·40, 11·40, 2·20, 3·40, 5·40   z S. S.

45·80
14

Paryż N. 5·23

Beauvais 7.

Beauvais	6 rano	8·46 rano	4·28 wiecz
Gisors	6·59 – 8·34	9·44 – 1·52	5·31 – 8·9
Rouen	11·20	4·19	10·45.

Rouen 7·58 rano	9·39 rano	Rouen	6·10
Paryż 10·40	11·30	Beauvais	8·55